

Dydcz, Antoni

Opisanie odnalezienia relikwii św. Jozafata Kuncewicza na tle jego życia oraz dziejów jego doczesnych szczątków

Studia Teologiczne 15, 209-224

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP ANTONI DYDYCZ

OPISANIE ODNALEZIENIA RELIKWII ŚW. JOZAFATA KUNCEWICZA NA TLE JEGO ŻYCIA ORAZ DZIEJÓW JEGO DOCZESNYCH SZCZĄTKÓW

Treść: Wstęp; I. Życie i męczeństwo św. Jozafata; II. Niespokojne dzieje relikwii św. Jozafata; III. Z życia o. Remberta; IV. Znalezienie i wywiezienie relikwii św. Jozafata; V. Dalsze dzieje relikwii św. Jozafata.

WSTĘP

Ojciec Święty Urban VIII ogłaszając Jozafata Kucewicza błogosławionym, w następujących słowach uzasadnia swoją decyzję z dnia 16 maja 1642 roku: „*Na prośbę Najjaśniejszych Polski i Szwecji królów Zygmunta i Władysława IV, jak i na życzenie Metropolitów, Arcybiskupów, Biskupów: Wojewodów, Książąt, całego Kleru i całego Katolickiego Ludu Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, całej Rusi, a także wielebnych Zakonników Bazylianów - sprawę Sługi Bożego Jozafata, Arcybiskupa Połockiego z tegoż Zakonu, za Chrystusa i Wiarę Katolicką, i za jedność z Kościołem Rzymskim umęczonego przez schizmatyków w Witebsku na Białej Rusi (...) należy zbadać dokładnie, a po uczynieniu tegoż, wpisać Go w poczet Męczenników*” (Rzym, 14 XII 1642)¹.

Natomiast papież Leon XIII, rozciągając Jego wspomnienie liturgiczne na cały Kościół napisze: „*Święty Jozafat Arcybiskup Połocki przestawne światło ludów Polski i Rusi*” (28 VII).

Przytaczam tuż na początku te dwie opinie, aby zwrócić uwagę na szcze-

¹ Estr. XX. 378 (za: Ks. Marian Rechowicz, *Jozafat Jan Kuncewicz (Kunczyc) w: Hagiografia Polska, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań-Warszawa-Lublin, 1971, Tom I, s. 632-646).*

gólny wymiar męczeństwa św. Jozafata, które dokonało się w przestrzeni wielopłaszczyznowej tak w znaczeniu narodowym, jak i kulturowym, a przede wszystkim religijnym. Męczeństwo to znalazło się na styku wielu tradycji, obyczajów i wyznań. To męczeństwo jest też ukoronowaniem podobnego w zasadniczej treści życia Jozafata Kuncewicza.

O św. Jozafacie napisano wiele. Obecny artykuł zostanie poświęcony głównie przedstawieniu różnych okoliczności, związanych z odnalezieniem relikwii św. Jozafata w czasie pierwszej wojny światowej, zgodnie z relacją O. Remberta, kapucyna, który pełnił obowiązki kapelana w armii niemieckiej i przez dłuższy czas przebywał w Białej Podlaskiej. W języku polskim, zdaje się, że jest to rzecz - jak dotychczas - nie znana. Warto więc zaznajomić się z tym opisem, który zostanie podany w streszczeniu.

Dla całości obrazu wypada również przynajmniej pokrótce przedstawić życie i męczeństwo św. Jozafata, dzieje jego relikwii oraz przybliżyć nieco osobę o. Remberta, jako autora opisu.

I. ŻYCIE I MĘCZEŃSTWO ŚW. JOZAFATA

Jozafat urodził się w rodzinie Kunczyca około roku 1580 we Włodzimierzu Wołyńskim, a na chrzcie św. otrzymał imię Jan². Dopiero później zmieniono nazwisko na Kuncewicz, jako że końcówka „wicz” nadawała wydźwięk patronimiczny. Imię zaś - Jozafat - przyjął wtedy, kiedy wstąpił do zakonu bazylianów.

We wczesnej młodości udaje się do Wilna, aby zaprawiać się do zawodu kupieckiego. Wilno miało zawsze szczególny charakter, było ośrodkiem wielu religii i wyznań. Pod koniec zaś XVI wieku żyło ono, podobnie jak cała Rzeczypospolita dążeniem prawosławia do wewnętrznego odrodzenia się, co doprowadziło do zawarcia unii z Kościołem Rzymskim, potwierdzonej przez papieża Klemensa VIII - 23 grudnia 1595 roku, a ogłoszonej na Synodzie w Brześciu dnia 9 października 1596 roku³.

Unia ta nie została powszechnie przyjęta, ponieważ przeciw niej wystąpiło paru dygnitarzy z Cerkwi prawosławnej, nie znalazła też pełnego zrozumienia wśród posłów i senatorów Rzeczypospolitej. Niemniej jednak stała się faktem o wielkim znaczeniu.

Życie młodego Jana od tej pory zrośnie się całkowicie z pracą nad zakorzenieniem Unii. Dzięki poznaniu metropolity Hipacego Pocięja i innych wybitnych przedstawicieli tej idei, Jan Kunczyc przystąpi do Unii, a następnie poprosi o habit bazyliński (1604). Już w roku 1609 otrzymuje święcenia kapłańskie. Jako

² Krótki życiorys Świętego podaje w oparciu o: Ks. Marian Rechowicz, *Jozafat Jan Kuncewicz (Kunczyc) w: Hagiografia Polska*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań-Warszawa-Lublin, 1971, Tom I, s. 632-646, oraz: T. Zychlewicz, *Jozafat Kuncewicz*, Kalwaria Zebrzydowska, 1986.

³ Jan Paweł Mucharski OFMCap, *O zjednoczeniu chrześcijan*, Warszawa 1996, s. 14-15.

młody zakonnik był świadkiem zamieszania spowodowanego buntem niektórych zwolenników prawosławia, którzy usiłowali zniszczyć inijny ośrodek, istniejący przy kościele św. Trójcy, gdzie przebywał właśnie Jozafat.

To dało mu okazję do głębszego zrozumienia znaczenia Unii, tak w teologicznym ujęciu, jak i w jej społeczno-kulturowym odbiciu. Stał się dzięki temu bardzo gorliwym i przekonany jej zwolennikiem. Wiele osób pozyskał dla Unii, założył parę klasztorów bazylikańskich. Otocznie zaś zaczęło nazywać go „duszochwatem”.

W roku 1613 zostaje mianowany archimandrytą - przełożonym klasztoru Świętej Trójcy w Wilnie. Przyczynia się do ożywienia praktyk zakonnych, troszczy się o dobre przygotowanie naukowe i moralne swoich podwładnych. Zakłada klasztor w Byteniu, ma swój udział przy powstaniu domu zakonnego bazylianów w Żyrowicach, głośnym już wtedy sanktuarium Maryjnym. W Byteniu zostanie nawet przełożonym i misrzerem nowicjuszy, ale na krótko, gdyż w 1617 roku otrzymuje nominację na biskupa pomocniczego metropolity unickiego Gedeona Brolickiego w Połocku. Konsekracja odbyła się we Wilnie. W kilka miesięcy później umiera dotychczasowy arcybiskup. Jozafat zajmuje jego miejsce. Jest gorliwym pasterzem. Odwiedza różne miejscowości. Bolesnie przeżywa fakt, że Mohylew nie chciał otworzyć przed nim bram. Tym się jednak nie zniechęca.

Jozafat troszczył się o wykształcenie kleru. Sam opracowywał kazania i artykuły polemiczne. Pisał językiem pogranicza: polsko - białorusko - rusińskim. Cieszył się dużą życzliwością u Żydów, których na kresach było wiele, zdobył sobie poważanie u szlachty. Chętnie głosił kazania, godzinami przebywał w konfesjonale. Żył bardzo skromnie, pozbawiony licznej służby. Zdarzało się i tak, że sam musiał otwierać drzwi do kościoła. Biedni zaś zasiadali z nim razem do stołu.

Życie religijne rozwijało się coraz bardziej; a Unia umacniała się stale. Jednakże w roku 1620 Patriarchat Konstantynopola potajemnie wznowił hierarchię prawosławną na terenie Rzeczypospolitej. Zaczęły wówczas pojawiać się niepokoje wśród świeżych unitów. Zamieszki wciąż dawały o sobie znać, aż wreszcie doszło do tragedii dnia 12 listopada 1623 roku.

Arcybiskup Jozafat po odprawieniu rannej Mszy św. powracał do domu, gdy tymczasem, po drodze niejaki mnich prawosławny imieniem Sylwester zaczął mu ubliżać. Służba chcąc go uspokoić zamknęła go w rezydencji biskupa. W tym czasie po mieście rozeszła się wieść, że mnich Sylwester jest więziony. I chociaż arcybiskup kazał go wypuścić, powstał tumult. Tłum przypuścił szturm na rezydencję. Wyłamano drzwi, poturbowano trzech ze służby. Naprzeciw nim wyszedł Jozafat. Rzucono się wtedy na niego z okrzykami: „bij, zabij, papistę, łacinnika”. Rannego arcybiskupa ktoś dobił dwoma strzałami w tył głowy. Ciało wywleczono z domu i wrzucono do Dźwiny.

Śmierć ta stała się punktem zwrotnym w dziejach Unii Brzeskiej, która w męczeństwie Jozafata znalazła swój kamień węgielny. Wielu z dotychczasowych przeciwników zrozumiało swój błąd. A prawosławny władca Me-

leucy Smotrycki, zwalczający na różne sposoby Unię, sam się w końcu nawraca i składa katolickie wyznanie wiary.

Zaraz po śmierci rozpoczęto proces beatyfikacyjny Jozafata, który zakończył się dekretem papieża Urbana VIII z 16 maja 1642 roku. Ze względu na częste wojny i osłabienie polityczne Polski sprawa natomiast kanonizacji przeciągnęła się bardzo. Inicjatywie papieża Piusa IX zawdzięczamy wznowienie procesu kanonizacyjnego i jego szczęśliwe zakończenie w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła roku 1867. Spośród siedmiu błogosławionych, wówczas kanonizowanych, św. Jozafat został wymieniony na pierwszym miejscu. Był to przejaw szczególnej życzliwości Piusa IX względem Polski, który w dniach powstania styczniowego nie obawiał się prowadzić osobiście ulicami Rzymu procesji błagalnej w intencji jego powodzenia, a kiedy już nie było innego wyjścia, to nawet zerwał stosunki dyplomatyczne z carem.

II. NIESPOKOJNE DZIEJE RELIKWII ŚW. JOZAFATA

Ciało św. Jozafata wydobyto z Dźwiny dopiero po tygodniu od zabójstwa. Uroczystości pogrzebowe odbyły się najpierw w kościele św. Michała w Witebsku, a następnie w katedrze połockiej, w której ciało pochowano. Męczeński Arcybiskup od chwili śmierci cieszył się wielką czcią wśród katolików. Kult ten znalazł mocny fundament w beatyfikacji, a uroczystości dziękczynne za nią wykazały, jak bardzo Unia umocniła się na wschodnich terenach Rzeczypospolitej.

Nie dane było wszakże relikwiom nowego Błogosławionego długo zażywać spokoju. Wojny kozackie i najazdy Chowańskiego groziły profanacją, a nawet zniszczeniem relikwii. Postanowiono je zabezpieczyć. W tym celu biskup Gabriel Kolenda wywiózł je z Połocka i przechowywał w różnych miejscowościach z dala od walk. W roku 1650 na dziesięć lat pozostawił je w nowym klasztorze bazylikańskim w Supraślu⁴. Po zawarciu pokoju andruszewskiego, w 1667 roku relikwie powróciły, w uroczystej procesji przez Żyrowice, Wilno do Połocka.

W kilkanaście lat później trzeba było ponownie pomyśleć o bezpieczeństwie relikwii. Na prośbę bazylianów z Połocka trumnę z relikwiami wziął pod swoją opiekę książę Karol Radziwiłł, wielki kanclerz litewski.

Wypadło mu w tym czasie brać udział w licznych potyczkach, dlatego relikwie święte towarzyszyły wojsku kanclerza litewskiego, który zatroszczył się nawet o specjalny namiot do ich przechowywania. Nie zabrakło również bazylianina, do którego obowiązków należało dbanie o godną cześć dla relikwii. Przewidywania bazylianów okazały się słuszne, gdyż istotnie wiel-

⁴ Ks. Zdzisław Młynarski, *Św. Jozafat Koncewicz (Życie - męczeństwo - kult cz. I.)*, w: *Podlaskie Echo Katolickie* 23 (51) 95, s. V.

kie niebezpieczeństwo czyhało na święte szczątki. W roku 1705 car Piotr Wielki zajął Połock. Poleciał odnaleźć relikwie, a kiedy nie spełniono jego woli, zniszczył piękny obraz św. Jozafata. Własnoręcznie zamordował przełożonego bazylianów, a trzech innych skazał na tortury. Katedrę zaś św. Zofii sprofanował i zamienił na skład.

Księżę zaś Karol Stanisław, syn Katarzyny z domu Sobieskiej i Michała Radziwiłłów w roku 1706 dowiózł szczęśliwie relikwie do Białej, wówczas zwanej Radziwiłłowską albo Księżęcą i złożył je w kaplicy zamkowej, gdzie spoczywały bezpiecznie aż do końca wojny północnej. Wtedy to, gdy niebezpieczeństwo minęło, o relikwie zaczęli dopominać się bazylianie.

Sprawie tej poświęcono specjalną kapitułę generalną zakonu bazylianów, obracającą w Dubnie, w roku 1743. Na niej, w obecności delegata apostolskiego, postanowiono domagać się zwrotu relikwii ze względu na to, iż grozi im zniszczenie z powodu wilgotności muru oraz z racji zagrożenia ze strony żołnierzy moskiewskich⁵.

Radziwiłłowie jednak relikwii nie oddali, ale zobowiązali się, iż wybudują w Białej Księżęcej klasztor bazylianom i pomogą przy wznoszeniu kościoła, aby w nim złożyć czcigodne szczątki. W międzyczasie pojawiły się nowe niebezpieczeństwa i Radziwiłłowie zamurowali trumnę z relikwiami w murach zamku, o czym wiedziały jedynie trzy osoby: księżę, przełożony bazylianów i murarz.

Po ukończeniu budowy nowego kościoła po wezwaniu św. Barbary postanowiono uroczystie z zamku księżęcego przenieść do niego relikwie. Z tym, że odjęto lewe ramię Błogosławionemu, aby je przekazać bazylianom w Połocku, jak to uzgodniono już w 1743 r. Dnia 24 czerwca 1765 roku pod przewodnictwem biskupa Wołłowicza z Wilna we wspaniałej procesji przeniesiono trumnę z ciałem Jozafata do nowej świątyni i umieszczono ją w bocznym ołtarzu. Niektórzy są zdania, że spoczęła ona w głównym ołtarzu⁶. Opinia ta nie znajduje potwierdzenia, a z dalszych dziejów dowiemy się, że do prezbiterium zostanie przeniesiona w blisko sto lat później.

Co więcej, mamy interesujący zapis, odnoszący się do relikwii św. Jozafata, a zawdzięczamy go rosyjskiemu podróżnikowi - Pawłowi Szpilewskiemu, który swoje wspomnienia z odwiedzin Podlasia opublikował w latach 1853-1855. W tych zapiskach daje krótki zarys historii kościoła i klasztoru bazylianów, a następnie bardzo szczegółowo opisuje miejsce i stan relikwii.

„W cerkwi tej, przy bocznym ołtarzu spoczywa zabalsamowane ciało Jozafata Kuncewicza - niegdysiejszego arcybiskupa połockiego (unickiego). Przywiezione ono było tutaj w 1765 roku, podczas zamieszek w czasach Augusta II (oczywiście wyraźna pomyłka historyczna, było to za panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego - przyp. mój). Przeor klasztoru (znajdującego się przy cerkwi), również ojciec Jozafat, był tak życzliwy, że

⁵ Ks. Roman Soszyński, *Relikwie św. Jozafata*, w: *Lad* 1988, nr 6, s. 9.

⁶ Ks. Roman Soszyński, *dz. cyt.*

otworzył mi mały otwór w trumnie, dzięki czemu mogłem obejrzeć bogate szaty zabalsamowanego nieboszczyka. Zgodnie z unickim zwyczajem (obrzędem), ubrany był biskup w ornat. Ornat: bogaty, wyszywany srebrem; na palcu wskazującym prawej ręki - bogaty pierścień; na nogach - atlasowe trzewiki, zdobione złotem.”⁷

Opis ten ukazuje nam rozmiar szacunku, z jakim traktowano relikwie świętego Jozafata. Nic więc dziwnego, że tymczasem w Białej Radziwiłłowskiej rozwija się ciągle kult Błogosławionego Jozafata. Odpusty ku jego czci trwają przez cały miesiąc. Niezbyt był szczęśliwy dzień wspomnienia Jozafata, wyznaczony na 12 listopada, gdyż w Polsce jest to już głęboka jesień, a słońce daje się we znaki. Dlatego papież Innocenty XI, jeszcze w czasie kiedy relikwie przebywały w Połocku, pozwolił na obchód święta Jozafata w dniu 26 września.

Odpust ten przyjął się niesłuchanie szybko w Białej. Dzięki księdzu Rejowiczowi mamy piękny opis tychże odpustowych uroczystości. *„Tutaj też odbywały się owe sławne odpusty listopadowe ku czci św. Jozafata przez cały miesiąc trwające, tutaj spełniały się słowa życzenia Jezusowego: „Oby wszyscy byli jedno”. Ażeby zaś ułatwić to masowe pielgrzymowanie, bo bywały słoty listopadowe papież Innocenty XI pozwolił przenieść to nabożeństwo na 26 września, a Klemens XIV nadał odpust zupełny za nawiedzanie relikwii świętego Męczennika w stanie łaski. Z wielkim namaszczeniem i zrozumieniem powagi chwili obchodzono tutaj rocznice narodowe, jak Unii Horodelskiej, Unii Lubelskiej. Okazywała się tutaj jedność obu Kościołów, jedność ich z całym Narodem rozdartym rozbiorami”⁸.*

W okresie walk narodowo-wyzwoleńczych kult świętego Jozafata zakorzenił się coraz głębiej i na Podlasiu pełnił rolę podobną do tej, jaka przypadła w udziale relikwiom świętego Stanisława w czasie rozbicia dzielnicowego.

Widoczne to jest zwłaszcza w drugiej połowie XIX wieku, tuż przed wybuchem powstania styczniowego. Ówczesny przełożony klasztoru bazylianów zamówił u znanego malarza warszawskiego - Józefa Simmlera nowy obraz św. Jozafata, przedstawiający scenę jego męczeństwa. Poświęcenie obrazu miało miejsce w wigilię odpustu, czyli 25 września 1861 roku. Uroczystościom tym przewodniczył biskup Piotr Paweł Benjamin Szymański OFM Cap, ordynariusz janowski, czyli podlaski, odważny obrońca unitów⁹. On to z licznym duchowieństwem wyruszył procesyjnie z kościoła św. Anny do kaplicy św. Karola Boromeusza przy szpitalu siostr szarytek, gdzie obraz czasowo przechowywano. Stamtąd przeniesiono go do kościoła bazylianów

⁷ Paweł Szpilewski, (przekład z rosyjskiego - G. Michałowski), *Miasteczko: Biała Podlaska*, w: *Białczanin*, Biała Podlaska, nr 11, grudzień 1995 r., s. 1.

⁸ Ks. Roman Soszyński, *dz. cyt.*

⁹ O. Jerzy M. Cygan OFM Cap, *Benjamin Szymański, kapucyn, biskup podlaski, Stan badań*, w: *Studia Podlaskie*, rok X, Siedlce 1995, nr 1 (5), s. 71-74.

i umieszczono w prezbiterium. Na tę okazję również trumnę z relikwiami przeniesiono na ołtarz główny.

Najprawdopodobniej relikwie pozostały w tym miejscu aż do czasu ich zamurowania w podziemiach kościoła bazylikańskiego. Wcześniej nastąpiła kasata klasztoru, a było to w listopadzie 1864r., w ramach represji po powstaniu styczniowym. Od tej pory kościół św. Barbary znalazł się w rękach księży diecezjalnych, nadal wszakże, choćby nominalnie przynależał do unitów. Ks. Mikołaj Liwczak, który od 1867 roku pełnił obowiązki proboszcza parafii unickiej, choć był Unii przeciwnikiem, robił więc wszystko, aby osłabić kult św. Jozafata i dlatego uroczystości kanonizacyjne nie znalazły należnego oddźwięku w Białej.

Nadszedł wreszcie moment likwidacji diecezji chełmskiej i przepisywania siłą unitów na prawosławie. Ks. Liwczak wykorzystał remont kościoła, który przeprowadzano w 1873 roku i wtedy wyniesiono święte relikwie ze świątyni, zniesiono do podziemi, gdzie w wielkiej tajemnicy zamurowano w jednej z krypt tam istniejących. Wszystko zaś zasypano gruzem.

Na nic się przydały protesty wiernych, zgromadzonych wokół kościoła. Jedyłą odpowiedzią władz na pytania o trumnę z relikwiami - były nadjaki żołnierzy i żandarmów.

W niecałe dwa lata potem kościół św. Barbary zamieniono na świątynię prawosławną, a unitów przepisano przemocą do Cerkwi. Są to fakty dobrze znane, nie ma potrzeby powracać do nich w tym miejscu. Wypada jedynie zaznaczyć kolejność wydarzeń, aby mieć przed oczyma obraz całości, wyraźnie zarysowany.

Na ponad czterdzieści lat relikwie znalazły się w uwięzieniu, solidnie ukryte. Kult jednakże św. Jozafata nie słabł, umocnił się bowiem dzięki kanonizacji, był pielęgnowany we wspólnotach bazylikańskich, których kuria generalna w Rzymie mieści się przy kościele pod wezwaniem św. Jozafata.

Nawet obraz św. Jozafata w Białej nie uszedł prześladowaniu. Wyjęto go z ołtarza głównego i wywieziono do Moskwy, gdzie umieszczono w muzeum Rumiancewa. Do Białej Podlaskiej powrócił dopiero 26 maja 1927 roku. Przedtem wszakże zostały odnalezione święte relikwie.

III. Z ŻYCIA O. REMBERTA

Autorem opisu odnalezienia relikwii św. Jozafata, który za chwilę zostanie przedstawiony, jest o. Rembert (Teodor) Gröbbels, kapucyn z Prowincji Reńsko-Westfalskiej¹⁰. Urodził się 26 maja 1877 roku w Kalk koło Kolonii. Szkołę średnią (studia humanistyczne) ukończył w Werne i 1 października

¹⁰ Życiorys O. Remberta podają za: P. Anicet Flechtker, *List do P. Eberhard Masch - Zühlsdorff*, Koblenz 12.11.1992, wraz z załączoną odbliską z Torenbuch Prowincji Reńsko-Westfalskiej, s. 102-104.

1896 roku wstąpił do kapucyńskiego nowicjatu. Studia filozoficzne i teologiczne odbywał w Köninghofen, Klewe, Münster i Krefeld. 15 sierpnia 1903 roku otrzymał święcenia kapłańskie w Kolonii.

Już jako kapłan pracował w Werne, Dusenbach, Aachen, Ehrenbreitstein i Dieburg. Nie odznaczał się silnym zdrowiem, niemniej jednak w roku 1914 zgłosił się dobrowolnie w Clemenswerth na kapelana wojskowego i 5 grudnia tegoż roku został oficjalnie przyjęty do armii niemieckiej. Następnie otrzymał nominację na proboszcza etatowego. Jego służba przypadnie głównie na terytorium Królestwa Kongresowego i rosyjskiego zaboru. Właśnie dzięki temu spotkałem się z jego osobą, gdy w 1992 roku otrzymałem prośbę od o. Jana Bońkowskiego z terenu Białorusi, abym coś odszukał o ojcu Rembercie w archiwum Kurii Generalnej, w którym niestety nie było wiele. Dlatego korzystając z pośrednictwa o. Eberharda Masch - Zühlendorff, sekretarza Kurii generalnej dla języka niemieckiego, zwróciliśmy się do Kurii prowincjalnej w Koblencji i stamtąd niespodziewanie otrzymałem życiorys, będący wyciągiem z księgi zmarłych oraz kopię jego relacji o pobycie w Białej Podlaskiej.

Praca duszpasterska w wojsku nie była łatwą, katolicy bowiem stanowili mniejszość w armii niemieckiej, pastory zaś protestanci, wedle opinii o. Remberta, ograniczali swą posługę do pisania okresowych sprawozdań z moralnego stanu wojska. W sztabie czekano tylko na meldunki o sukcesach i bojowym nastroju. Co więcej, oficerów - katolików traktowano w wojsku niemal jako „odstępców”.

Od 1915 do 1917 roku pełnił o. Rembert obowiązki proboszcza etapowego w Białej Podlaskiej, wcześniej zwanej Radziwiłłowską. Wówczas dowiedział się o historii relikwii św. Jozafata. Natychmiast zajął się ich odszukaniem i przetransportowaniem do Wiednia.

Po powrocie do Niemiec, po odejściu ze służby w wojsku, chciał zdobyć choćby małą cząstkę relikwii św. Arcybiskupa, dlatego napisał prośbę do ks. Achillesa Ratti, Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie. W aktach O. Remberta znajduje się odpowiedź, w której ksiądz Arcybiskup A. Ratti gratuluje wspaniałej pracy duszpasterskiej, nawiązuje do faktu, że w Polsce przebywa o. Anicet Koplinski, pochodzący z tej samej Prowincji, a pracujący w Warszawie od 1918 roku. W sprawie zaś relikwii radzi zwrócić się do Ordynariusza miejsca, mając na myśli arcybiskupa Wiednia, gdzie relikwie już przebywały¹¹.

Z. o. Anicetem, kandydatem na ołtarze, Męczennikiem z Oświęcimia ojciec Rembert znalazł się dobrze¹². Będąc jeszcze w wojsku, dnia 8 marca 1918 roku przybył do Warszawy na pewien okres czasu. W kwietniu nawiedził

¹¹ Nuncjatura Apostolska, Poloniae (A. Ratti), 3 IV 1920, *List do o. Remberta w Clemenswerth*, Archiwum Prowincji Reńsko-Westwalskiej.

¹² O. Gabriel Bartoszewski OFM-Cap, *Sługa Boży Ojciec Anicet Adalbert Koplinski OFM-Cap (1875-1941)*, w: *Męczennicy za wiarę*, Warszawa 1996, str. 332-335.

klasztor kapucyński, do którego powrócili zakonnicy, po blisko sześćdziesięciu latach nieobecności od dnia kasaty, najpierw wszakże wstąpił do kościoła i ku swemu wielkiemu zdumieniu zobaczył przy ołtarzu o. Aniceta. Razem z nim, tego samego dnia zostali przyjęci przez ks. Aleksandra Karkowskiego, późniejszego kardynała, aktualnego członka Rady Regencyjnej. Wedle zapisu o. Remberta ksiądz arcybiskup przyjął ich serdecznie i prosił o przybycie do Polski dalszych zakonników, ponieważ wiedział, że w Prowincji Reńsko-Westfalskiej panuje dobry duch.

Dnia 13 grudnia 1918 roku o. Rembert zakończył swoją służbę w wojsku. Powrócił do innych już Niemiec. Był moment, kiedy groziło mu internowanie ze strony Anglików. W nowej rzeczywistości poświęcał się nadal pracy duszpasterskiej. W paru klasztorach pełnił obowiązki bibliotekarza. Dzięki temu pozostawił bardzo szczegółowy opis odnalezienia relikwii św. Jozafata, gdyż rozumiał znaczenie i ducha każdej dokumentacji.

Zdrowie jednak słabło coraz bardziej. Od sierpnia 1932 roku przebywał w sanatorium w Bonn-Eudenheim. Tam też 16 lutego 1933 roku zmarł, pochowany w kapucyńskich podziemiach w Ehrenbreitstein. I pomyśleć, że historia Białej Podlaskiej, dzieje relikwii św. Jozafata - temu zwykłemu kapłanowi z Zakonu Kapucyńskiego zawdzięczają niesłychanie dużo.

IV. ZNALEZIENIE I WYWIEZIENIE RELIKWII ŚW. JOZAFATA

O. Rembert w październiku 1918 roku opublikował swoją relację o odnalezieniu relikwii św. Jozafata i ich wywiezieniu z Białej Podlaskiej¹³. Jego opis nieco różni się od tych, które są nam już znane. Warto nim się zainteresować i poznać choćby w streszczeniu relację katolickiego kapelana z wojska niemieckiego.

Autor tego opisu przypomina, iż imię Jozafata jest powszechnie znane, a to w związku z nazwą „doliny”, na której ma się odbyć sąd ostateczny. Kościół Katolicki ma też świętego o tym imieniu, a dzień jego wspomnienia przypada 12 listopada.

W Niemczech św. Jozafat był mało znany. Autor pragnie więc przypomnieć nieco faktów z życia świętego i podzielić się osobistymi doświadczeniami, związanymi z odnalezieniem jego relikwii. W pracy kapelańskiej często spotykamy się z grzechami i grzesznikami, dlatego jest czymś szczególnie radosnym, kiedy możemy zetknąć się także i ze świętymi, zauważa o. Rembert.

W każdym bądź razie, już na początku swojej pracy duszpasterskiej w Białej Podlaskiej, o. Rembert od pewnej starej babci dowiedział się, co ona

¹³ Treść tego rozdziału stanowi w zasadzie przekład i streszczenie: *Die Auffindung der Reliquien des hl. Josaphat. Von Etappenpfarrer P. Rembert Gröbbels. O.M.Cap. w: Seraphischer Kinderfreund*, October 1918, nr 10, s. 145-149. Przekładu dokonał o. dr A. Tomkiele, OFMCap.

opowiadała „ze łzami”, że kilkadziesiąt lat temu widziała relikwie św. Jozafata w ołtarzu bocznym kościoła św. Barbary (obecnie Narodzenia NMP) w Białej Podlaskiej. Ciało Arcybiskupa Połocka znajdowało się w trumnie drewnianej, z sześcioma okienkami, przez które wierni oglądali święte szczątki podczas uroczystości. Do Niego bowiem uciekano się w różnych potrzebach.

Wierni przeżyli mocno znieważenie świętych relikwii przez brutalność Rosjan, „znaną na całym świecie”, kiedy to w 1873 roku przystąpiono do likwidacji kultu św. Jozafata. Już w 1864 roku usunięto bazylianów z klasztoru. Parafia unicka wszakże istniała nadal, obsługiwana przez ks. Mikołaja Liwczaka, przybyłego z Galicji, oddanego bez reszty polityce carskiej. Wykorzystano czas remontu świątyni i 26 maja wczesnym rankiem postanowiono usunąć święte relikwie z kościoła. Nikt nie miał dostępu do świątyni, gdyż Polaków trzymano „z daleka”. Pan Bóg jednakże potrafi zatroszczyć się „o chwałę swoich świętych”.

Jeden z robotników polskich skrył się na stropie kościoła, a ponieważ „Polacy są strasznie ciekawi”, z uwagą obserwował wszystko, co się działo na dole. W opisie tym brak jest wzmianki o roli oficera austriackiego - dr Fr. Zająca. Różni się on nieco od wersji podanych przez Ks. Romana Soszyńskiego i Ks. Zdzisława Młynarskiego. Wedle nich niejaki Emilian Radomski zwierzył się dr Fr. Zajęcowi, iż „wie, gdzie są zamurowane relikwie św. Jozafata (...) W roku 1873, jako mały chłopiec, przyniósł swemu ojcu murarzowi w naczyniach obiad (...) Przyniesiony obiad oddał swemu ojcu, a potem z chóru kościelnego wszystko obserwował”¹⁴.

W tym czasie w Białej Podlaskiej stacjonowały wojska niemieckie i austriackie, jako siły sprzymierzone. Jest więc zrozumiała obecność oficera austriackiego. Rozbieżność zaś w opisie uzyskania pierwszej informacji, dla samej sprawy, nie jest istotna. Mogli bowiem jednocześnie, choć z dwóch źródeł, dowiedzieć się o miejscu ukrycia relikwii: dr Fr. Zajęc od E. Radomińskiego, a o. Rembert od starszej babci.

Bardzo szybko, gdyż już w listopadzie 1915 roku przystąpiono do poszukiwania relikwii.

Najpierw zerwano posadzkę przed głównym ołtarzem. Musiano usunąć i wywieźć masę gruzu. Potem przebito strop do krypty i tam także znaleziono moc gruzu. W krypcie zrobiono wówczas otwór w jednej ścianie, ale tam nie znaleziono nic. Potem wykuto otwór w ścianie przeciwnej, zgodnie „z opowiadaniem Polaków”, gdzie w bocznej krypcie znaleziono relikwie. W tej samej krypcie znajdowały się też trumny ze szczątkami pary księżęcej. Dopływ świeżego powietrza źle działał na relikwie, dlatego wnękę ponownie zamurowano, a jednocześnie przystąpiono do załatwiania formalności, potrzebnych dla wydobycia i transportu relikwii.

¹⁴ Ks. Zdzisław Młynarski, *Św. Jozafat Kuncewicz (2)*, w: *Podlaskie Echo Katolickie*, 1(52)96, s. VIII. Por. Ks. Roman Soszyński, *dz. cyt.*

Dopiero 6 lipca 1916 roku przybył ze Lwowa o. Paweł Demczuk, sekretarz ks. abp Andrzeja Szeptyckiego, Metropolity Lwowskiego obrządku greko-katolickiego, wyposażony we wszelkie możliwe dokumenty i listy polecające z Berlina, Wiednia, Drezna, Monachium i Kolonii. Dzięki temu można było przystąpić do wydobycia relikwii. Wiele w tym dopomogła niemiecka administracja, podówczas sprawująca władzę w Białej Podlaskiej.

Sprawą otwartą pozostała kwestia transportu, gdyż wojska rosyjskie pod dowództwem Brusilowa przedarły się na Wołyniu poza aktualny pas graniczny. Była obawa o bezpieczeństwo. Niezależnie od tego major Meuth, odpowiedzialny za kolej, zapewnił nas, że ułatwi usunięcie wszelkich trudności z transportem.

Mając tego rodzaju zapewnienie, przystąpiono do roboty, ponownie otwarto kryptę. W słabym świetle rozpoczęła się praca „*żmudna, a zarazem piękna*”. Z dużą ostrożnością i pieczołowitością zebrano szczątki trumny, która się rozpadła, zmurszała. Wszystko co z niej pozostało, złożono w specjalnej skrzyni; a także te detale, które były wykonane w srebrze, a zwłaszcza okienka. Wiele godzin poświęcono na tę pracę. I wreszcie oczom ukazały się same relikwie. „*Uczucie niesamowite*”, którego nigdy nie zapomniał, opanovało kapelana.

Odnalazył się wszystkie kości, za wyjątkiem lewego ramienia, które pozostało w Rzymie od dnia kanonizacji. Poważniejsze części relikwii znajdują się też w Warszawie, Krakowie i innych miejscowościach, gdzie są kościoły poświęcone św. Jozafatowi¹⁵. Wszystko to starannie wylicza o. Rembert.

Zachowały się szaty biskupie z czerwonego brokatu, złotem haftowane, jedynie małe fragmenty uległy zniszczeniu. Hafty zaś były wyjątkowo bogate i piękne. Wilgoć natomiast poważnie uszkodziła mitrę, od której oderwał się, względnie został oderwany mały krzyż srebrny. Oryginalny krzyż Metropolity przywłaszczył sobie jeden z archimandrytów prawosławnych. Na piersi zaś Zmarłego umieszczono krzyż zwyczajny, nieco pozłacany, z nielicznymi ozdobami.

W dobrym stanie pozostał piękny łańcuch ze złota, jak i pierścień biskupi ze wspaniałego zielonego opalu. Pierścień ten zauważył o. Rembert, podnosząc prawe ramię świętego. Przy przekładaniu świętych relikwii część palca odpadła wraz z pierścieniem. Łatwo można było ten fragment zagubić. Na szczęście został postrzeżony w porę. Znaleziono również inny pierścień, nieco mniejszy z napisem w języku polskim: „*Przyjaciel wierny tobie, serdeczny*”. Ucierpiały poważnie buty z brokatu i srebra, na drewnianych podszwach.

¹⁵ Autor tej relacji prawdopodobnie myli się, pisząc, że lewe ramię zostało w Rzymie od dnia kanonizacji. Wedle bowiem ks. Młynarskiego zostało ono odjęte, w oparciu o umowę zawartą między bazylianami i Księciem Radziwiłłem w 1743 roku i przekazane do Połocka. Co nie przeszkadza, że w późniejszej wędrownicy mogło dotrzeć do Rzymu. Por. Ks. Zdzisław Młynarski, *Św. Jozafat Kuncewicz* (2), dz. cyt.

Przed szczęśliwymi odkrywcami relikwii stanęła nowa trudność, jak te relikwie przełożyć, uporządkować i wynieść z dotychczasowego grobu? W tym celu zakupiono nieco lnianego płótna, które umocowano na konstrukcji złożonej z trzech drewnianych listew. O. Rembert zaczął podnosić ciało, poczynając od głowy, a o. Paweł podkładał lniane płótno. Wszystko razem, w dotychczasowej pozycji przemieszczono na płótno. Działo się to 9 lipca około godziny 20.00. Ze względu na późną porę prace trzeba było przełożyć na dzień następny.

Wznowiono je następnego dnia, kiedy to przybył ks. Bechte, kapelan z Brześcia Litewskiego i proboszcz parafii Matki Bożej w Dürren. Otrzymał bowiem wiadomość telefoniczną od o. Remberta i pospieszył, aby służyć pomocą.

Przystąpiono więc do poszerzenia otworów w murach i około południa trzech obecni kapłani wraz z adiutantem miejscowego kapelana mogli przenieść szczątki Świętego do kościoła. Tam już czekała nowa trumna, wyściełona wewnątrz materiałem, watą i białym płótnem. Na zewnątrz została przyozdobiona zielonym pluszem, na wierzchu zaś umieszczono ozdobny krzyż.

Kościół zapelniał się licznymi Polakami. W ich obecności oraz miejscowego komendanta, zapewniającego swą opiekę, relikwie złożono w nowej trumnie i przy licznych udziałach wiernych przeniesiono je z kościoła bazylianów, który w tym czasie pełnił funkcje kościoła garnizonowego dla protestantów, do kościoła franciszkańskiego, gdzie mieli swoje nabożeństwa żołnierze katolicy. Tam też urzędował o. Rembert. W kościele tym przez dwa dni oddawano cześć relikwiom św. Jozafata. Napływ ludu był wielki. Pielgrzymi przybywali z miejscowości odległych o 20 km od miasta. Jak błyskawica rozeszła się wiadomość o odnalezieniu relikwii. Wszyscy chcieli zobaczyć choćby raz szczątki Świętego, ukryte przez lat 43. Nawet Żydzi pokazywali się przy trumnie, chociaż nie w celu „uczczenia świętego”, ale po to, by śledzić Polaków, a po ewentualnym powrocie Rosjan, powiadomić ich o tym. Taką opinię przekazuje nam kapelan. Z tego też powodu, najprawdopodobniej, nie wzięło udziału w tych uroczystościach katolickie duchowieństwo polskie. Obawiano się przyszłych prześladowań, przy nawrocie carskiej władzy.

Ludzi zaś przybywało coraz więcej. Niesiono różańce i inne przedmioty kultu religijnego, którymi dotykano trumnę Świętego. Wszystko to trwało do późnego popołudnia 11 lipca.

Na zakończenie o. Paweł wygłosił w języku polskim krótkie przemówienie, w którym podkreślił zasługi Świętego, oraz radość całego Kościoła Katolickiego z tego, że ten święty Męczennik ponownie może być jawnie czczony.

Napływ ludzi był tak wielki, iż obawiano się jakiegoś nieszczęścia. Pod naporem ludzi pękła balustrada, oddzielająca prezbiterium. W związku z tym poproszono komendanta miasta o przysłanie na ponioć żandarmerii i strażaków. Być może, do tego wydarzenia odnosi się uwaga, podana przez ks.

Soszyńskiego, wedle której ludzie protestowali przeciwko zamiarowi wywiezienia i dlatego: „Powstało wielkie oburzenie, ludzie postanowili relikwii nie oddać. W tej sytuacji wojsko niemieckie wkroczyło do świątyni, ludzi plazowano szablami i ciało siłą zabrano”¹⁶.

W relacji o. Remberta nie ma nic o proteście ze strony społeczeństwa, jest tylko mowa o pragnieniu oddania czci Świętemu przez wielkie rzesze ludzi. Dwunastego lipca, kiedy to według kalendarza juliańskiego odbchodzono uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła, około godziny 11.00 przewieziono drogocenne relikwie na dworzec kolejowy. Wielka liczba mężczyzn rzuciła się do trumny, kiedy ją wynoszono w kościół. Każdy chciał mieć swój udział w tej procesji i pomóc w niesieniu. Kobiety zaś podążały za trumną, modląc się i śpiewając pobożne pieśni. Cała procesja robiła imponujące wrażenie, była piękna i wzniosła, godna świętego. Co więcej, z tej uroczystości budowali się też „inni chrześcijanie”.

Ludzie nie mogli towarzyszyć aż do samego peronu. Zatrzymali się z dala i ze łzami w oczach żegnali Świętego. Na dworzec przybył pociąg relacji bezpośredniej: Brześć-Berlin. Na stacji pracowało wszakże wielu Polaków, którzy nie byli w stanie nawiedzić relikwii w kościele, dlatego postanowiono jeszcze raz otworzyć trumnę, aby ci robotnicy mogli oddać cześć. Z ogromnym przejęciem i wielką wiarą wpatrywali się w święte szczątki. Komendant zaś miejscowy, liczni oficerowie ponownie potwierdzili obecność relikwii w trumnie, którą umieszczono w specjalnej skrzyni, zamknięto, opieczętowano pieczęcią komendatury i uwierzytelniono podpisem komendanta miasta. Wagon zamknięto potrójnie. O. Paweł nieco wcześniej gdyż o 13.00 wyruszył do Warszawy, aby wszystko przygotować na przyjęcie relikwii. Ojciec natomiast Rembert pojechał następnym pociągiem, w którego składzie był wagon z relikwiami. Do Warszawy dotarł około godziny 20.30. Niestety, o. Paweł nie zdołał wiele załatwić. Urzędnicy bowiem austriaccy okazali się o tej porze nieosiągalni. Musiał więc o. Rembert zająć się załatwianiem licznych formalności. Z czym nie miał kłopotów, gdyż spotkał się z przychylnością ze strony niemieckich urzędników, pracujących na kolei.

Dzięki temu, 13 lipca około godziny 3.30 pociąg z relikwiami opuścił Warszawę i udał się do Wiednia. Relikwiom towarzyszył o. Paweł Demczuk. Tam też 30 sierpnia została dokonana kanoniczna rekognicja szczątków św. Jozafata, w której uczestniczył abp Andrzej Szeptycki, Metropolita Lwowski obrządku wschodniego oraz bp Jozafat Kocyłowski, władca przemyski.

O. Rembert kończąc swój opis nie zapomina, aby polecić się opiece św. Jozafata, zwłaszcza na czas sądu ostatecznego, który się odbędzie w dolinie tegoż samego imienia. Jest też zdania, że po zakończeniu wojny relikwie te winny zostać wywiezione do Lwowa, aby tam w głównym ośrodku bazylian-skim znaleźć właściwe miejsce spoczynku „wśród zakonnych współbraci”.

¹⁶ Ks. Roman Soszyński, *dz. cyt.*

Na tym kończy swój opis o. Rembert. Widać z niego, jak bardzo uważnie uczestniczył w tym niezwykłym wydarzeniu i jak szczegółowo wszystko odnotował. Z naszej strony należy się dlań ogromna wdzięczność i życzliwa pamięć.

V. DALSZE LOSY RELIKWII ŚW. JOZAFATA

We Wiedniu trumnę z relikwiami zaniecono najpierw do kościoła pod wezwaniem św. Barbary, w którym sprawowano liturgię w obrządku starosłowiańskim i umieszczono w specjalnej kaplicy, po prawej stronie głównego ołtarza. W ołtarzu tym już wcześniej znajdował się obraz św. Jozafata.

Z obawy przed zniszczeniem, gdy w 1944 roku Wiedeń był stosunkowo mocno bombardowany, przeniesiono trumnę z relikwiami do kościoła św. Rocha. W ten sposób uratowano ją przed skutkami bombardowania, ale nie wzięto pod uwagę nowego niebezpieczeństwa, które wiązało się z obecnością wojsk sowieckich w Wiedniu. Wówczas zdecydowano o kolejnym przetransportowaniu relikwii, tym razem do katakumb katedry św. Szczepana, gdzie przebywały od 1945 do 1949 roku.

Nie było to jednak całkiem pewne schronienie. W związku z tym kapelan wojsk amerykańskich, ks. Roman Hover, jesienią 1949 roku, wywiózł z Wiednia trumnę z relikwiami, ukrytą w solidnej skrzyni. Droga lotniczą przez Francję, Gibraltar i Afrykę trumna dotarła do Rzymu. Początkowo przechowywano ją dyskretnie, aż dopiero Jan XXIII zdecydował, aby została umieszczona w bazylice św. Piotra. Dnia 25 listopada 1962 roku przeszklona trumna spoczęła w ołtarzu św. Bazylego Wielkiego, w niewielkiej odległości od konfesji św. Piotra, po jej prawej stronie. Tam spoczywa do dzisiaj. W pobliżu relikwii św. Jozafata, w sobotę 6 lipca 1996 roku Ojciec Święty Jan Paweł II przewodniczył uroczystem nieszporem - wigilii w ramach dziękczynienia za 400 lat zawarcia Unii Brzeskiej, której był wierny św. Jozafat, nią żył i za Unię oddał życie.

Nic więc dziwnego, że jego imię było obecne w tekście końcowej modlitwy, którą wypowiedział Ojciec Święty na zakończenie uroczystości jubileuszowych, sprawując Mszę św. w rycie wschodnim, w bazylice św. Piotra, dnia 7 lipca 1996 roku. Modlił się wtedy, aby Boże Błogosławieństwo zstąpiło na nas wszystkich, przez wstawiennictwo Matki Niepokalanej, św. Jana Chrzyciela, świętego i sławnego Piotra, Koryfeusza Apostołów, św. Ojca Jana Chryzostoma, Arcybiskupa Konstantynopola, oraz Świętego Biskupa Męczennika Jozafata, Metropolity Połocka¹⁷.

Ufamy, że to błogosławieństwo spoczęło na nas i na wszystkich, którzy szczerze dążą do jedności. Powstanie metropolii Kościoła grecko-katolickie-

¹⁷ Divina liturgia in rito bizantino - ucraino, Basilica Vaticana, 7 luglio 1996, s. 147.

go w obecnych granicach Polski, odrodzenie się tego obrządku w wielu krajach Europy, a zwłaszcza dokonana na 6 października tegoż roku beatyfikacja Męczenników z Pratulina - Polskich Unitów; to są owoce życia i męczeństwa św. Jozafata, to brzmi jak potwierdzenie znaczenia błogosławieństwa Ojca Świętego.

Relikwie zaś świętego Jozafata stają się ponownie fundamentem jedności. Ubogacają swoim świadectwem cały Kościół Wschodni i Zachodni. Dnia 16 maja 1996 roku Ks. kard. Józef Glemp - Prymas Polski przekazał Ks. abp Janowi Martyniakowi, w bazylice Najświętszego Serca Jezusowego w Przemysłu część relikwii św. Jozafata, którą opiekowali się dotychczas księża salezjanie z Warszawy.

Odradzający się Kościół wschodni potrzebuje tego rodzaju kamieni węgielnych. Relikwie te są dla niego cennym darem, stanowią - według słów Ks. abpa J. Martyniaka „część wiary”, którą dzielą się salezjanie¹⁸.

W tej wierze uczestniczą także mieszkańcy Białej Podlaskiej. Po 53 latach nieobecności, dzięki zabiegom ks. prał. Edmunda Barbasiewicza, w roku 1969 ponownie pojawiły się w kościele Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, dawniej - św. Barbary, chociaż w niewielkiej części, ale prawdziwe relikwie św. Jozafata, aby umacniać jej mieszkańców w wierze i jedności. Jedno i drugie jest wielkim darem, potrzebnym każdemu człowiekowi, całym społeczeństwom. Cenne są to dary zwłaszcza dla Podlasia, którego tożsamość bez służby jedności i jej ewangelicznego rozumienia mogłaby ulec zniekształceniu.

DESCRIZIONE DEL RITROVAMENTO DELLE RELIQUIE DI SAN GIOSAFAT KUNCEWICZ ALLA LUCE DELLA SUA VITA ED ANCHE SULLA STORIA DELLE TEMPORALI SPOGLIE

SOMMARIO

In quest'articolo sono state descritte le reliquie di san Giosafat Kuncewicz alla luce della sua vita ed anche sulla storia delle temporalis spoglie. Questo problema è stato trattato in cinque capitoli.

Il primo capitolo parla della vita e del martirio di San Giosafat Kuncewicz.

Il secondo capitolo descrive l'inquietante storia delle reliquie di san Giosafat Kuncewicz.

¹⁸ Przekazanie unitom relikwii św. Jozafata, w: *Rycerz Niepokalanej*, Santa Severa, sierpień-wrzesień 1996, str. 275.

Nel terzo capitolo é stata descritta la vita di Padre Remberto, il testimone della scoperta delle reliquie.

Nel quarto capitolo si parla del ritrovamento e della traslazione delle reliquie de san Giosafat Kuncewicz.

Il quinto articolo descrive la sequente storia delle reliquie di san Giosafat Kuncewicz.